

Sprawozdanie Komisji petycyjnej

w przedmiocie pokrycia szkody wyrządzonej przez kradzież w Jasielskiej Radzie powiatowej w kwocie 10.525 zł. w. a.

Wysoki Sejmie!

Petycja Rady powiatowej Jasielskiej podana do Wysokiego Sejmu dnia 27. Listopada 1873 przez posła Pilińskiego była następującej treści:

„Rada powiatowa Jasielska prosi Wysokiego Sejmu, ażeby ją uwolnił od zwrotu skradzionych 10.525 zł. w. a., które jej przysłane były z Wydziału krajowego, jako zwrotna zapomoga dla gmin dotkniętych głodem, na mocy ustawy z dnia 12. Lutego 1873.

Dnia 6. Grudnia 1873 przedłożonem zostało Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie komisji petycyjnej, w którym to dniu Wysoki Sejm uchwalił:

„Zawieszając stanowcze rozstrzygnięcie tej petycji, przekazuje Sejm takową Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania i zdania w swoim czasie sprawy Sejmowi.“

Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie sprawozdanie w przedmiocie pokrycia szkody, wyrządzonej Jasielskiej Radzie powiatowej przez kradzież kwoty 10.525 zł. w. a., które to sprawozdanie wskutek uchwały Wysokiej Izby z dnia 16. Września b. r. komisji petycyjnej przekazaniem zostało.

Komisja petycyjna aczkolwiek zgadza się z wnioskami Wydziału krajowego, ażeby szkodę wyrządzoną Jasielskiej Radzie powiatowej przez kradzież 10.525 zł. w. a., ponosił fundusz krajowy, nie podzielając jednak w części uzasadnienia tychże wniosków, przedstawia Wysokiej Izbie swe zapatrywanie na tę sprawę z przytoczeniem niektórych szczegółów uwydatniających przeprowadzenie śledztwa sądu Jasielskiego.

Na podstawie dochodzeń zarządzonych przez Wydział krajowy, któremu także akta śledcze sądu karnego Jasielskiego przesłane zostały, okazuje się, że w nocy z 23. na 24. Kwietnia 1873 r. złodzieje wdarli się do lokalu Rady powiatowej Jasielskiej, wyrzucili z tegoż oknem siedmiocetnarową kasę Wertheimowską, wywieźli ją za miasto za stodołę Sternhauza, a rozbiwszy młotami, zabrali

z niej pieniądze pożyczkowe w kwocie 10.525 zł. w. a., przysłane z Wydziału krajowego dla gmin dotkniętych głodem.

W tymże gmachu, jak plan Wysokiej Izbie przedłożony okazuje, znajdują się na pierwszym piątrze idąc ze schodów do lokalu Rady powiatowej, po prawej stronie korytarza pomieszkania: poczmistrza i woźnego tejże Rady; po lewej zaś stronie znajduje się w pierwszym pokoju protokol sądu powiatowego Jasielskiego, w przyległym ekspedyt sądowy, w trzecim bióro c. k. adjunkta sądowego, w czwartym bióro urzędników i konceptistów Rady powiatowej, piąty był przeznaczonym na bióro prezydyalne Rady powiatowej i tam znajdowała się wyżej wymieniona kasa Wertheimowska, nią została skradzioną.

Na dole pod poczmistrzem mieszkał klucznik Moszczyński, pod biórem ekspedytu i protokołu sądu, kancelarya pocztowa; pod biórem adjunkta sądowego, dozorca więzień Jan Leonardy — a pod biórem prezydyalnym Rady powiatowej w kaźni nr. 2 uwięziony Karol Meker; reszta pomieszkań na dole, w większej części więzienia, należały do sądu.

Pomieszkania i bióra znajdujące się w tym domu przegradzał korytarz na pierwszym piątrze do połowy, na dole zaś wzdłuż całego domu.

Ponieważ po obydwóch stronach korytarza na dole znajdowały się więzienia. przeto stróż nocny odbywał straż przy świetle palącym się noc całą. Otóż w gmachu, gdzie się znajdowały urzędy: pocztowy i sądowy, gdzie stróże obydwóch urzędów powinni byli czuwać nad ich bezpieczeństwem, a woźny Wydziałowy pilnować lokalu Rady powiatowej, w tym gmachu, do którego prawie przez noc całą poczty przyjeżdżały i ztamtąd odjeżdżały, a szybkwóz między 1szą a 2gą po północy odchodził, popełnioną została tak śmiała kradzież, do której najmniej pięciu ludzi należeć musiało, a jednak śladu jej nie wykryto!

To zdaje się niepodobnem!

Protokół A zrobiony w tymże sądzie na żądanie Prezesa Rady powiatowej przez przysłanych z Krakowa: komisarza policyi Józefa Pasma, wachmistrza żandarmeryi Stila i policyjnego urzędnika Feilera przedstawia, iż kradzież kasy Wertheimowskiej z pieniędzmi została przez miejscowych dokładnie z lokalnością obznajomionych ludzi w liczbie pięciu popełnioną, którzy musieli działać pod kierunkiem lub za impulsem osobistości zatrudnionej w charakterze urzędowym w tymże gmachu.

Policya motywuje swoje poświadczenie następująco:

1. iż tylko zamieszkałym w tym domu złodziejom mogło być wiadomem, iż kasa umieszczoną jest w tym pokoju, z którego okno wychodzi do ogrodu;
2. iż tylko miejscowym złodziejom mogło być wiadomem, ile kasa waży i jakiej siły potrzeba użyć, ażeby ją spuścić;
3. iż tylko miejscowym mogła być znana kuźnia, posiadająca dwa tak wielkie młoty, któreni możnaby tę kasę rozbić;
4. iż tylko miejscowi mieszkańcy mogli wiedzieć, kiedy poczta zakończy po północy swoje czynności;
5. iż tylko miejscowi mogli przygotować i skutecznie wywieźć skradzionej kasy za miasto.

Kradzież popełnioną została dnia 23. Kwietnia, 24. Kwietnia Sąd rozpoczął swoje czynność wstępną, lecz ją przerwał, jak świadczy protokół A. I. gdyż miał do załatwienia inne czynności.

Z protokołu zrobionego A. II. z Lisowskim widocznem jest, iż Sąd zaczął go badać zaraz 24. Kwietnia bardzo pobieżnie, przywołał go powtórnie 9. Maja, a później dopiero 26. Czerwca aresztował go.

Lisowski jest to stróż więzień sądowych, znajdujących się na dole w tem samym zabudowaniu, w którym były lokalności Wydziału powiatowego na I piątrze; a jako stróż odbywający wartę na podwórzu tego domu, w którym wykonano tak zuchwałą kradzież, powinien był słyszeć

hałas upadającej kasy, chodzenie złodziei i wynoszenie tejże kasy ważącej 7 cetnarów, tem więcej, iż sam zeznał w protokole, że nie usnął, aż szarżę poczynało, ale chodził po dziedzińcu.

Karol Meker, zastępca obszaru dworskiego z Sieklina, będący wówczas uwięzionym w kaźni Nr. 2, pod którą znajdowała się kasa skradziona, słyszał gwałtowne stukanie nad sobą, pochodzące z przewracania kasy, gdy ją oknem wyrzucali, wstał z łóżka, zaczął mocno do drzwi stukać i przywoływać stróża Lisowskiego, lecz Lisowski nie zjawił się.

Jędrzej Banach, którego dom od lokalności Rady powiatowej oddalony jest o 139 kroków, słyszał w nocy stuk spowodowany zrzućceniem kasy, Lisowski zaś, który chodził po podwórzu, nie nie słyszał, chociaż zeznał w protokole, że czuwał.

Kasa została rozbitą młotami; lecz schowek tak zwany tréstor nie został przez złodziei odemkniętym, w blasze zrobione były wprawdzie otwory dłutami, czy siekierą, ale nie dość obszerne, ażeby w nie rękę wsunąć można; papiery więc i pieniądze tam schowane, skradzionemi nie zostały.

Po znalezieniu kasy Sąd Jasielski zarządził otworzenie tego schowku; na papierach wyjętych ztamtąd były ślady krwi, które przez wsuwającą się tam rękę, a na blasze skrwawioną, zrobione zostały.

Policya robiąc rewizyę u stróża Lisowskiego znalazła na toporzyku siekiery również ślady krwi i podała więc na Lisowskiego uzasadnione podejrzenie, że był uczestnikiem tej zbrodni.

Wprawdzie 9. Maja zapytano go, jak protokół świadczy, z kąd pochodzi skrwawienie siekiery, lecz gdy tenże odpowiedział, że nie wie, zostawiono go na wolnej stopie. Pytano go powtórnie o to 26. Czerwca, a gdy tę samą dał odpowiedź, aresztowano go, a w kilka tygodni znowu wypuszczono i dopiero 16. Września ukończono badanie.

Dalsze śledztwo spowodowane było naleganiem pisemnem Wydziału powiatowego, odezwą Prezydium Sądu obwodowego Tarnowskiego z 26. Maja i Prezydium Sądu wyższego Krakowskiego.

Nie do wytłumaczenia jest pobłażliwość Sądu Jasielskiego przy śledztwie z Lisowskim, który najwięcej poszlakowanym był.

Podejrzanych o to złodziejstwo 7 indywidualuów wykazała policya imiennie i podejrzenie na nich rzucone motywowała zeznaniem dość obszernem, lecz Sąd do tego bardzo mało wagi przywiązywał, a śledcze badania z nimi (jak świadczą protokoły) są tak nieudolnie sporządzone, iż żadne ślady popełnionego złodziejstwa z nich wykryte być nie mogły.

Można odczytać w aktach śledczych *ut C.* iż klucz pokoju ekspedytury sądowej odmykał także drzwi do przedpokoju Rady powiatowej i do bióra marszałkowskiego, w którym kasa umieszczoną była. Śledztwo nie wyświeca, u kogo klucz ten przez noc z 23. na 24. Kwietnia znajdował się w czasie popełnienia kradzieży. Kotłowski, woźny Rady powiatowej, który w tym samym domu i na tem samem piątrze obok lokalu Rady powiatowej, mieszkał i którego drzwi wychodziły na korytarz prowadzący do Rady powiatowej, miał sobie powierzone klucze od lokalności tejże Rady. I pociągnięty do śledztwa zeznał, iż w nocy z 23. na 24. Kwietnia żadnego szelestu nie słyszał, że przedpokój do Rady powiatowej zamknięty był, klucz wziął był do siebie, całą noc spał, a rano wszedłszy do Rady powiatowej, przez przedpokój, który został zamkniętym i kluczem go otworzył, a następnie do pokoju, gdzie była kasa umieszczoną, zastał okno otwarte i brak kasy spostrzegł.

Tą odpowiedzią został Sąd zadowolony i ściślejszego badania z Kotłowskim nie przedsięwziął.

Złodzieje prawdopodobnie otworzywszy przedpokój kluczem, weszli do lokalności Rady powiatowej, okno podwójne wyjęli lub otworzyli, kasę oknem wyrzucili. O śladach potłuczonych okien w pokoju śledztwo nie wspomina, co jednak musiałoby było nastąpić, gdyby złodzieje przez okno do pokoju, gdzie była kasa, dostawali się, gdyż musieliby pierwej szyby potłuc, zanim okno otworzyć zdołali.

Wkłęśłość znaleziona na miejscu, na którym kasa była przez okno wyrzuconą, udowadnia, że nie została spuszczoną po drabinie, która i tak 7 cetnarowego ciężaru byłaby nie wytrzymała.

Ponieważ Sejm polecił Wydziałowi krajowemu ściślejsze zbadanie tej kradzieży, wysłał tenże delegata swego dnia 24. Lutego 1874 w tym celu do Jasła.

C. k. Prokuratorja Krakowska zarządziła powtórne dochodzenie przez prokuratora Moreau, który odniósł się do Sądu Jasielskiego o dalsze prowadzenie sprawy śledczej, lecz prokurator nie mógł rozpocząć swej czynności, jak świadczy wezwanie do Sądu Jasielskiego z 28. Lutego 1874 D., gdyż część aktów zginęła.

Do uzupełnienia tych aktów wezwany został Sąd Jasielski przez prokuratora 28. Lutego, a gdy te nie nadeszły, zażądał 5. Marca Sąd obwodowy Tarnowski, a 13. Marca Sąd wyższy Krakowski uzupełnienia z pamięci zaginionych aktów i odesłania tychże w jak najkrótszym czasie.

Z tych ciągłych wezwań Sądu Tarnowskiego i Sądu wyższego Krakowskiego przy spisaniu śledztwa jakoteż przy powtórnem dochodzeniu i uzupełnieniu zaginionych aktów powziąć można przekonanie, że Sąd Jasielski nie rozwinał dość energii, której potrzeba było do wykrycia powyższego złodziejstwa; przesłuchał wprawdzie bardzo wielu mieszkańców miasta, czy co nie wiedzą lub nie słyszeli o tej kradzieży? kilku uwięził nawet, lecz te pytania są tak zestawione, iż w ambaras nie wprowadziły odpowiadającego, a przecież zadanie sędziego prowadzącego dochodzenie zbrodni, czyli sędziego inkwizycyjnego polega głównie na zręcznem zestawieniu pytań, wynikających z okoliczności wzbudzających podejrzenie, w ten sposób zmuszając niejako podejrzanego do szerszych odpowiedzi, w tych odpowiedziach szukać co raz bardziej uzasadnionych podejrzeń, a ostatecznie wykrycia prawdy.

Z przedłożonych tu protokołów nie można wnosić, ażeby sędzia śledczy zadawał sobie tę pracę, zdaje się jakoby nie chciał lub nie umiał bliższych robić dochodzeń; odczytując protokoły śledcze jest się pod wrażeniem, jakoby sąd jasielski widocznie czasu nie miał do robienia ściślejszych badań, i nie troszczył się o wykrycie tej kradzieży przerywając ciągle śledztwo; zniewolony dopiero naleganiami sądu obwodowego tarnowskiego i sądu wyższego krakowskiego przystępował do dalszego prowadzenia śledztwa; to też naturalnym jest wynikiem, iż przy dochodzeniu takim nie wykryć nie mógł, a trudno przypuścić, żeby który ze złodziei sam się był zgłosił.

• Dnia 10. Marca *ut E.* uwiadomiony został Wydział krajowy przez prezydium sądu wyższego krakowskiego, iż celem zniewolenia sądu jasielskiego do załatwienia tej sprawy, odpowiednie kroki ostatecznie przedsięwzięto, w dodatku tenże robi nadzieję wykrycia sprawców tej kradzieży, lecz prokuratorja odstąpiła od śledztwa sprawy uwiadamiając o tem odezwą z 22. Maja 1874.

Z przedstawienia powyższego okazuje się, że przez zwlekane i nie dość energiczne śledzenie tej kradzieży w początkowem dochodzeniu, a przy powtórnem przez zatracenie części aktów, Sąd jasielski nie tylko nie odpowiedział swemu powołaniu, ale przyczynił się do zatarcia śladów w wykryciu sprawców. Nie bez przyczyny zatem głos powszechny w kraju co raz częściej daje się słyszeć, obwiniający sądy o brak sprężystości w dochodzeniu spraw karnych; — a gdy także petycje podane do Wysokiej Izby do l. 56, 172, 262 i 332, z różnych części kraju uskarżają się na pobłażliwość sądów dla złodziei i t. p. przestępców, gdy i w upłynionej kadencji tej samej treści petycje z gmin wniesione były do Wysokiego Sejmu, które to petycje Izba poleciła Wydziałowi krajowemu przesłać prezydium sądu wyższego lwowskiego do wiadomości. Komisya petycyjna zważywszy, że przez pobłażliwe postępowanie sądów z złodziejami i t. p. przestępcami, zbrodnie i przestępstwa wzmagają się w sposób zastraszający, a kroniki dzienników tak krajowych jak państwowych przepełnione są doniesieniami powtarzających się złodziejstw, oszustw, rabunków i morderstw, zważywszy że przez pobłażliwe postępowanie sądów tak w dochodzeniu jak i karaniu zbrodni, społeczeństwo demoralizuje się do najwyższego stopnia, czego dowodzą co raz bardziej większe liczby podań do sądów o popełnionych zbrodniach; zważywszy że od czasu zaprowadzenia humanitarnego obchodzenia się ze zbrodniarzami po więzieniach, sądy śledcze powodują się filantropją i skazanych za mniejsze przewinienia jak najpobłażliwiej karzą, a postępowanie takie daje tylko zachętę do popełniania większych zbrodni zważywszy, że rezultatem tej pobłażliwości jest, iż więzienia utraciły już cechę i doniosłość kary, ale stały się przytuliskiem a raczej konwiktem dla zbrodniarzy będących rakiem społeczeństwa, doznających jednak przez wprowadzenie systemu humanitarnego, większej pieczołowitości około utrzymania

i wyżywienia swego jak żołnierze powołani do obrony państwa; zważywszy że przez tak filantropijne postępowanie ze złodziejami, sądy zmuszają niejako gminy do popełniania zbrodni, gdyż te nie mogą doczekać się sprawiedliwego ukarania zbrodni w ich obrębie popełnionych pociągają zbrodniarzy pod swój własny sąd, który częstokroć kończy się zabójstwem znenawidzonego złooczyńcy, jakto już kilka pobobnych wypadków zdarzyło się.

Owóż komisya petycyjna ze względu, iż mieszkańce tego kraju opłacając podatki i ponosząc znaczne ciężary, które w części na utrzymanie rządu są użyte, mają prawo żądać od tegoż rządu, by ich życie i mienie ochraniał — przedstawia Wysokiej Izbie następującą rezolucyę :

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm uznaje wobec co raz więcej wzmagającej się liczby popełnianych złodziejstw, oszustw, podpaleń, gwałtów, morderstw i t. p. zbrodni, potrzebę rozwinięcia większej sprężystości ze strony c. k. Sądów tak śledczych jak karnych, przeciw tego rodzaju zbrodniarzom, nie mniej uważa za konieczne, ażeby nowo zaprowadzone (ze skutecznością kary niezgodne) ulżenia dla więźniów zupełnie uchylone, lub odpowiednio do pojęcia kary zmodyfikowanemi były. Sejm wzywa tedy c. k. rząd, o zalecenie sądom śledczym i karnym ściślejszego i staranniejszego dochodzenia popełnionych zbrodni i pomnożenia urzędników sądowych odpowiednio do potrzeby, tudzież o przeprowadzenie na właściwej drodze zmiany dotyczących ustaw w kierunku wskazanym.

Komisya petycyjna nie podziela zapatrywań Wydziału krajowego, który w sprawozdaniu swoim utrzymuje, że powiaty były tylko pośrednikami w udzielaniu pożyczki z obowiązkiem rękojmii, i że kraj pozostał rzeczywistym właścicielem rozesłanych sum, a powiaty względnie Ich reprezentacye były tylko ich depozytaryuszami, że tedy kraj powinien jako właściciel ponosić wszelką szkodę przypadkiem zrzadzoną.

Z aktów bowiem przez Wydział krajowy przedłożonych komisji petycyjnej, jakoteż i z kart dłużnych przysłanych Wydziałowi krajowemu, 10. Czerwca na 10.000 zł., a 10. Lipca na 15.000 zł. przez Radę powiatową jasielską widocznem jest, że Rada na posiedzeniu odbytem 27. Marca 1873 w myśl §. 24. o reprezentacyach krajowych, uchwaliła, zaciągnąć pożyczkę do wysokości 40.000 zł. dla zapobieżenia niedostatkowi zagrażającemu powiatowi Jasielskiemu i upoważniła Wydział powiatowy do zrealizowania tej pożyczki, pod warunkami przez Wydział krajowy ustanowionemi, jako też do zeznania na nią karty dłużnej.

Na tej podstawie zaliczył Wydział krajowy wyżej wzmiankowaną pożyczkę, a powiat Jasielski działając przez swoją reprezentacyę stosownie do postanowienia artykułu 3. ustawy krajowej z dnia 12. Lutego 1873 obowiązował się zwrócić funduszowi krajowemu a względnie Wydziałowi krajowemu jako władzy zarządzającej tym funduszem, najdalej do lat ośmiu powyższą pożyczkę.

Z tego wynika że właścicielem skradzionych pieniędzy w kwocie 10.525 zł. w. a. był pożyczkę biorący powiat jasielski, a nie pośrednikiem tylko w udzielaniu gminom pożyczki, jak to Wydział krajowy przedstawił. Lecz zważając, że powiat jasielski zamieszkały jest przez ludność ubogą, która oczekiwiała pomocy pieniężnej z powodu nieurodzaju i doznanych klęsk, a która to pomoc przez kradzież jej ujętą została, że zatem nie tylko pomocy nie dostała, ale nadto musiałaby ponosić ciężar i obowiązek zwrotu długu, który przedtem nie istniał i zwrócić kwotę skradzioną, której nie otrzymała, zważywszy także, że powiat jasielski płaci wysokie bardzo dodatki na potrzeby powiatowe i gminne, wynoszące do 50 procentu;

że w górzystym powiecie Jasielskim ani przemysł ani handel nie kwitnie, że zatem gdyby Wysoka Izba nie uwzględniła wyjątkowego położenia powiatu Jasielskiego, ten jeszcze w większe ubóstwo pogrążonym by został.

Komisya petycyjna wnosi zgodnie z wnioskami wydziałowemi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Szkodę wyrządzoną przez skradzenie w nocy z 23. na 24. Kwietnia 1873 z kasy jasielskiej Rady powiatowej kwoty 10.525 zł. w. a. pochodzącej z pożyczki udzielonej powiatowi jasielskiemu na podstawie ustawy krajowej z 4. Lutego 1874 Dz. u. kr. Nr. 86 ponosi fundusz krajowy.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu zamieszczać corocznie aż do umorzenia zupełnego pomienionej kwoty, na budżecie funduszu krajowego do pokrycia raty, jaka przypada do zwrócenia od powyższej pożyczki 10.525 zł. w. a.

3. Sejm poleca zamieścić na budżecie funduszu krajowego na rok 1875 do pokrycia kwoty 3426 zł. i 92 ct. w. a. jako łączną sumę rat pożyczki jasielskiego powiatu, zapadających dnia 1. Marca i 1. Września 1874, i 1. Marca i 1. Września 1875 do zwrotu od powyższej sumy 10.525 zł. w. a.

Przewodniczący:

Jan Czaykowski wr.

Sprawozdawca:

Antoni Golejewski wr.